Nr 440. **Kraków, Wtorek 31 Sierpnia 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ogólna ofenzywa wojsk sprzymierzonych.

Sprawozdawca wojenny E. Lennhoff przysłał do »Oesterreichische Morgenzeitung« następujący telegram:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
30 sierpnia, g. 8 wieczór.

Front wojsk sprzymierzonych **posuwa się coraz dalej na wschód.** Do pochodu wojsk sprzymierzonych, które wyruszyły ku wschodowi z Królestwa Polskiego, przyłączyły się obecnie te wojska, którym przypadła **w Galicyi** bardzo ważna i trudna, ale na zewnątrz prawie niewidoczna rola obronna. **Nagła ofenzywa tych wojsk** miała równe powodzenie, jak ofenzywa w Królestwie Polskiem.

Rosyanie mieli dosyć czasu, ażeby swoje stanowiska nad Złotą Lipą i nad Dniestrem jak najbardziej umocnić wedle wszelkich reguł umiejętności fortyfikacyjnej. Wojska rosyjskie na tej części frontu były także względnie wypoczęte.

Mimo to po pierwszych szturmach wojsk sprzymierzonych **szyki rosyjskie zostały złamane.** Skrawek **Galicyi,** będąc jeszcze w rękach rosyjskich, **zmniejsza się coraz bardziej.** Równocześnie austryacka grupa generała P u h a l l o, która już pod Sokalem okazała swoją zdolność ofenzywną, wykonała nowy wielce skuteczny atak, idący w północno-wschodnim kącie Galicyi i dąży w stronę wołyńskiego trójkąta fortec (Łuck—Rowno—Dubno). Przeciwko Łuckowi idą także z innych stron kolumny wojsk sprzymierzonych.

Oddziały, działające pierwotnie w kierunku północnym **w stronę Włodzimierza Wołyńskiego,** których część przez Kowel podążyła ku Kobryniowi, zyskały także na terenie w kierunku wschodnim.

Ofenzywa generała Puhallo powiodła się dzięki nietylko wybornemu duchowi wojsk, lecz także znakomitej organizacyi służby etapowej na przestrzeni ubogiej w drogi i środki żywności.

Zupełne oczyszczenie Galicyi z wojsk rosyjskich przeprowadzają pomyślnie wojska Böhm-Ermollego, Bothmera i Pflanzer-Baltina. **Zająwszy Złoczów i Buczacz,** wojska sprzymierzone odebrały Rosyanom ważne punkty kolejowe. Od południa i zachodu na chwiejące się szyki Rosyan wywierany jest **silny nacisk,** który wypiera nieprzyjaciół **na linię Załośce—Tarnopol — Trembowla — Czortków.** Rosyanie mają jeszcze **tylko jedno większe miasto w swoich rękach: Tarnopol.**

Armia Pflanzer-Baltina, która na skrajnem prawem skrzydle pełniła wśród trudnych warunków przeważnie służbę obronną, przeszła obecnie również do ofenzywy i to z wielkiem powodzeniem.

Ewakuacya Pskowa.

Berlin, 31 sierpnia.

»Vossische Ztg.« donosi przez kraje neutralne z Petersburga:

Ewakuacya Pskowa, rozpoczęta w pierwszych dniach bieżącego tygodnia, **została urzędownie w dniu 15 bm. odwołana.** Później przeniesiono nawet niektóre władze z Rygi do Pskowa.

Obecnie rząd wydał rozkaz, ażeby **sądy, szkoły i władze duchowne opuściły Psków. Dla ludności, chcącej opuścić miasto, trzyma kolej w pogotowiu codziennie 8 pociągów.**

Wzmocniony stan oblężenia w Petersburgu.

Kopenhaga, 31 sierpnia.

»Tidende« donosi z Petersburga:

W wojennym okręgu petersburskim został zaprowadzony **wzmocniony stan oblężenia.**

Nowe pogromy w Moskwie.

Sztokholm, 31 sierpnia.

W Moskwie ponownie **wybuchnęły pogromy** a powodem były klamliwe doniesienia prasy o zwycięstwach rosyjskich. Nacyonaliści zmobilizowali tłum, ażeby urządzić demonstracye. — Około godz. 4 po południu ulice były przepełnione motłochem, który czekał na hasło do pogromów. Zaczęto zamykać sklepy i domy. — Tymczasem tłum śpiewał hymny wszystkich sprzymierzeńców i obnosił portrety cara, zmuszając przechodniów do klękania przed niemi i wołając: »Wydajcie nam zdrajców!«

Gdy pod pomnikiem Skobielewa rozpoczęły się przemowy przeciwko Niemcom, żydom i »liberalnym zdrajcom«, nadciągnął wielki pochód robotników, wołając: »Znowu nas okłamują! Precz ze zdrajcami narodu! Dosyć wojny i mordów!« Teraz wystąpiła bezczynna dotąd **policya i chciała uwięzić przemawiającego robotnika.**

Wywiązała się **walka,** w której zraniono jedenastu policyantów, z tego dwóch śmiertelnie. Policya musiała cofnąć się, ale zabrała ze sobą jednego z uwięzionych robotników. Tłum pospieszył pod dom, w którym mieszka senator Kraszennikow, prowadzący śledztwo w sprawie majowych pogromów w Moskwie.

Tłum domagał się, ażeby senator wyszedł.. Gdy w jego imieniu wyszedł na balkon radca stanu i chciał przemówić, **tłum nie dopuścił go do słowa.** Wreszcie przemówił Kraszennikow, podnosząc, że groza położenia wymaga modłów, a nie rozruchów. Tłum żądał puszczenia na wolność uwięzionego robotnika. Gdy senator przyrzekł, że zbada ściśle tę sprawę, robotnicy pociągnęli pod pomnik Puszkina, gdzie kilku mowców przemawiało przeciwko wojnie i rządowi. Wołano: »Precz z caratem! Precz z mordami!« Konna policya rozpędziła demonstrantów.

Wiedeń, 31 sierpnia.

Prasa petersburska, opisując krwawe rozruchy w Moskwie, twierdzi, jakoby wywołało je oburzenie ludności na kilku szpiegów.

L i c z b a z r a n i o n y c h p o l i c y a n t ó w wynosi 18, z tego jest 4 śmiertelnie rannych. P o l i c y a u w i ę z i ł a p r z e s z ł o 100 r o b o t n i k ó w.

W środę ponowiły się rozruchy i to na większą jeszcze skalę.

Wzmocniony stan oblężenia w Moskwie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi:

W moskiewskim okręgu wojennym został zaprowadzony wzmocniony stan oblężenia.

Rosyanie opróżniają Łuck.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Fremden-Blatt« donosi z Budapesztu:

»Magyar-Hirlap« zamieszcza z Bukaresztu następującą informacyę:

Rząd rosyjski postanowił **opróżnić twierdzę Łuck z powodu niespodziewanego przerwania frontu rosyjskiego nad Dniestrem.**

Obrona Kijowa.

Równocześnie zarządził rząd rosyjski **użycie środków celem obrony Kijowa.**

Popłoch w Petersburgu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Korrespondenz Rundschau« donosi z Genewy:

W Petersburgu panuje **niesłychane zamięszanie** w kwestyi zagrożenia miasta.

Utrzymuje się uporczywie pogłoska, **że car opuścił już z dziećmi Carskie Sioło.** Z frontu uda się car wprost **do Kazania.**

Wielu gubernatorów **złożono z urzędu.**

Wielkie wrażenie wywołało samobójstwo hr. **Apraksina,** który przydzielony był do sztabu admiralicyi.

Rada koronna pod przewodnictwem cara.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Neue Fr. Presse« donosi z Schveningen: W Carskiem Siole odbyć się ma we czwartek r a d a k o r o n n a pod przewodnictwem cara.

Odśrodkowy odwrót Rosyan.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Fremden-Blatt« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Ponieważ Kobryń znajduje się w rękach wojsk sprzymierzonych, a wartość kolei Brześć-Mińsk spadła do minimum, odwrót Rosyan po odcięciu ich lewego skrzydła od centrum **stał się typowo odśrodkowym.**

Arcyks. Fryderyk o położeniu wojennem.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. W. Journal« podaje rozmowę korespondenta madryckiego dziennika »A. B. C.« w wojennej kwaterze prasowej z arcyk. Fryderykiem, naczelnym wodzem wojsk austryackich.

Arcyks. Fryderyk podniósł, że dotychczasowe czyny wojsk austro-węgierskich uprawniają **do wiary w ostateczne zwycięstwo.** Położenie wojenne zarówno na północy jak na południu jest dla Austryi **nadzwyczajnie pomyślne.**

Joffre ministrem spraw zewnętrznych.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: „Ungarische Korrespondenz“ poinformowana jest, **jakoby Joffre miał zostać ministrem spraw zagranicznych.**

Bombardowanie Compiègne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 31 sierpnia.

„Temps“ donosi w sprawie ostatniego ostrzeliwania Compiegne, że 11 granatów wpadło do miasta i wyrządziło bardzo znaczne szkody materyalne. Kilka domów doznało poważnych uszkodzeń. Pożary, spowodowane ostrzeliwaniem, zdolano na czas ugasić.

O pokój i wojnę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 31 sierpnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi:

Londyński »Economist« wskazuje na naczelnem miejscu przy omawianiu listu Greya, że **rokowania pokojowe, jak się zdaje, nie są już dalekiemi.**

Do tego dodaje »Frankf. Ztg.«:

Zapatrywania City są niewątpliwie przez »Economist« dobrze oddane i tłomaczy je bardzo odmienny od poprzednich oświadczeń Greya ton jego listu. Jakkolwiek się ma rzecz, bez względu na znaczenie słów brytyjskiego ministra, w podstawach Niemiec, jakich my potrzebujemy dla pokoju, **nic się nie zmieniło.**

Francuscy oficerowie w Petersburgu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Do »Fremdenblattu« donoszą z Bukaresztu: Komitet, złożony z 12 oficerów francuskiego sztabu generalnego, **jedzie do Petersburga,** aby przedłożyć i wyjaśnić wielkiemu sztabowi generalnemu rosyjskiemu **stanowisko i zapatrywania** kierownictwa armii francuskiej.

Sienkiewicz—Delcassé.

(Tel. wl. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Henryk Sienkiewicz w liście do »Neue Fr. Presse« zaprzecza doniesieniom dzienników o wrzekomej audyencyi u Delcasségo.

Francya dla Serbii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Frankfurt, 31 sierpnia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Saloniki: Parowiec f r a n c u s k i przywiózł tu 200 skrzyń pieniędzy i dużo materyalów wojennych dla Serbii.

Brat hr. Tiszy zraniony.

(Tel. wl. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Donoszą tu z Bukaresztu, że także drugi brat prezydenta gabinetu węgierskiego, hr. Tiszy, został zraniony na placu boju. Bliższych szczegółów nie ma.

Polskie pułki w szturmie na Brześć Litewski.

Z telegramu korespondenta wojennego. E. Lennhoffa w »Oesterreichische Morgenzeitung« pod datą: C. i k. wojenna kwatera prasowa, 30 sierpnia, wyjmujemy następujące szczegóły:

Szturm piechoty na forty pod Brześciem Litewskim rozpoczął się wczesnym rankiem. Poszły do szturmu pułki dywizyj: **krakowskiej i koszyckiej.** Przez otwartą płaszczyznę szły te pułki skokami, okopując się po przypadnięciu do ziemi. Tak doszły na odległość szturmową, poczem **z niewypowiedzianą siłą ruszyły do ataku.**

Węgrzy ruszyli na Kobylę i zapory niszczyli toporami. Utorowawszy sobie drogę wśród drutu kolczastego, **przełamali trzy linie nieprzyjacielskie.** Ale w tej chwili wytrysnęły z ziemi pośród huku **słupy dymu.** To miny podziemne wybuchnęły. Wtedy zaczęła znowu grać nasza artylerya. Każdy strzał był trafny.

Równocześnie poszły do szturmu sąsiednie kolumny. **Pułk sądecki (Nr. 20) ruszył na fort 141 i mimo wszelkich przeszkód zdobył go.** Załoga nie miała nawet czasu, ażeby zapalić miny i wysadzić fort w powietrze. Można było jeszcze z centrali elektrycznej wysadzić fort w powietrze, ale jeden z polskich żołnierzy, należący do załogi rosyjskiej, **przeciął przewód elektryczny.**

Walki w Dardanelach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 31 sierpnia.

Z głównej kwatery donoszą:

Front Dardaneli:

W odcinku Anaforta nie podjął nieprzyjaciel wczoraj **żadnej akcyi.** Nasza artylerya wywołała **pożar na torpedowcu,** który się pojawił na widnokręgu. Koło Ariburnu nie wydarzyło się nic ważnego. Koło Sedil Bar zniszczyła nasza artylerya nieprzyjacielską pozycyę na lewem skrzydle, urządzoną do rzucania bomb.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Konstantynopol, 31 sierpnia.

Dzienniki podnoszą dzielność i samozaparcie się wojsk tureckich w Dardanelach, które ciągle zadają nieprzyjacielowi ciężkie klęski. Podnoszą one znaczenie nowego zwycięstwa, które wzmocniło ogólne przekonanie, że nieprzyjaciel **nie zdoła się utrzymać w dolinach Anaforta.**

Według uzupełniających wiadomości z Dardanel, oceniają liczbę strat nieprzyjaciela w walkach ostatnich trzech dni łącznie z rannymi na 20.000. Jeńcy oświadczyli, że straty te są wyższe. Już pierwszego dnia po wylądowaniu koło Anaforta miał nieprzyjaciel **ogromne straty,** zwłaszcza na wzgórzu Kodża Sztemendasz, które opanowuje pozycye na lewem tureckiem skrzydle pod Ariburnu. Po bezowocnych walkach pierwszych dni zarządził nieprzyjaciel pauzę dla swych wojsk, poczem d. 26 b. m. podjął znowu ataki, ale poniósł ponownie ciężką klęskę.

Walki w Trypolisie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 31 sierpnia.

„Temps“ donosi z K a i r u z miarodajnej strony, że wielki Senussi na czele około 10.000 ludzi uzbrojonych w działa i karabiny maszynowe, którymi komenderują oficerowie niemieccy i tureccy, **maszeruje na Trypolis.**

Rząd włoski wysłał wzmocnienia do miasta Trypolis.

Stan oblężenia w Gibraltarze i Indyach.

Berlin, 31 sierpnia.

»Magdeburgische Ztg.« donosi z Londynu przez Amsterdam:

Rząd angielski zaprowadził stan oblężenia w twierdzy Gibraltar, tudzież w Indyach.

Powszechny strajk węglowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 31 sierpnia.

„Times“ donosi z Cardifu, że tam oczekują z naprężeniem wyniku narad, jakie się dziś odbędą w urzędzie handlowym między zastępcami właścicieli kopalń w południowej Walii a Lloydem Georgem. **Wszystko przygotowano do powszechnego strajku,** jeżeli właściciele kopalń nie przyznają podwyższenia płac. W dolinie Ronda zapewniają mężowie zaufania górników, że w tym wypadku **praca stanie we wtorek.**

———0———

Telegr. c. k. Biura koresp.

z 31 sierpnia.

Paryż. „Temps“ donosi, że moratoryum dla towarzystw ubezpieczeniowych ponownie przedłużono o 60 dni.

Turcy przeciw pokojowi.

Konstantynopol. „Tanin“ odrzuca podniesioną przez Hervego w „Guerre sociale“ myśl, aby Turcyi zaproponować specyalny korzystny pokój. Dziennik oświadcza, że taka propozycya byłaby obrazą dla narodu walczącego za ojczyznę, religię i honor.

Z Warszawy.

Organizacya miejskiej straży pożarnej. Dnia 26 b. m. odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo uroczyste na intencyę nowozorganizowanej straży ogniowej. Po nabożeństwie ks. kanonik Skimborowicz poświęcił na ulicy przed kościołem nowy sztandar straży. W czasie tej ceremonii z wieży rozległ się odegrany na trąbce hejnał krakowski, jaki co godzinę słyszymy z kościoła Maryackiego. Imieniem miasta przemawiał krótko, a silnie ks. Z. Lubomirski, podkreślając, że odtąd straż polska będzie spieszyła na stanowiska na odgłos polskiej komendy.

Instytut muzyczny warszawski rozpoczął działalność. Zarząd stanowią pp.: Barcewicz jako dyrektor, Michałowski, Rytel i Statkowski. Instytut udał się do Komitetu Obywatelskiego o pomoc i opiekę.

Z warszawskiej Szkoły sztuk pięknych. Profesorem rzeźby w szkole sztuk pięknych został p. Edward Wittig, znany artysta-rzeźbiarz. Szkoła zwróciła się także z propozycyą do znanego artysty, p. Wojciecha Kossaka z Krakowa, o objęcie katedry malarstwa. Odnośne rokowania są w toku.

Teatry i szkolnictwo. Teatry warszawskie urządzają na cele szkolnictwa specyalne przedstawienia. Pierwsze odbyło się w teatrze Rozmaitości. Teatr Polski wystawił »Księdza Marka«. — P. Przybyłko-Potocka, b. artystka Teatru Polskiego, zawarła umowę z Teatrem Małym, prowadzonym przez p. Kazimierza Zalewskiego.

Zamknięcie fabryk papierosów. Cywilna administracya niemiecka w Królestwie zarządziła zamknięcie fabryk papierosów w części Królestwa, zarządzanej przez władze niemieckie. Papierosy będzie można sprowadzać jedynie przez zarząd cywilny z Niemiec, a ten odstępować je będzie do sprzedaży tylko koncesyonowanym kupcom.

Pożar na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dnia 26 b. m. wybuchł pożar na stacyi towarowej warszawsko-wiedeńskiej. Spłonęły zapasy mąki, oraz część wagonów stojącego na szynach pociągu towarowego.

KRONIKA.

Kraków, 31 sierpnia.

Prezydent dr Leo powrócił wczoraj wieczorem z Warszawy do Krakowa.

Zebranie właścicieli realności. We czwartek dnia 2 września b. r. odbędzie się poufne zebranie właścicieli realności miasta Krakowa przy ulicy Sławkowskiej L. 14, I. piętro o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: Położenie ekonomiczne właścicieli realności, dyskusya i wnioski.

Przepustki na wyjazd i przyjazd do twierdzy krakowskiej. Zwracamy uwagę, iż w dalszym ciągu jeszcze na przyjazd i wyjazd z Krakowa obowiązują przepustki, wydawane przez komendę twierdzy. Zmiany nastąpią dopiero po ogłoszeniu nowego rozporządzenia, którego projekt dzienniki już podały. Obecnie jeszcze obowiązują dotychczasowe przepisy legitymacyjne.

Zasiłki dla uchodźców krakowskich. Podnosiliśmy już w naszem piśmie, iż w myśl obowiązującego rozporządzenia ministeryalnego ci emigranci galicyjscy, którzy wrócili z przymusowej tułaczki z zachodu do kraju, mają prawo przez 1 miesiąc po przyjeździe do domów do zasiłków rządowych. Jak wiadomo, wróciły do Krakowa setki ewakuowanych osób na podstawie zezwolenia komendy twierdzy. Osoby te brały na tułaczce zasiłki rządowe. Zasiłki te należą się tym ludziom przez jeden miesiąc po powrocie do naszego miasta w myśl obowiązujących przepisów. Tymczasem w magistracie ogłoszono, iż z uwagi, że powrót na stały pobyt do twierdzy krakowskiej nie jest dozwolony, przeto ani magistrat, ani rząd żadnych zasiłków uchodźczych nie wypłaca.

Koncert dziecięcy. Pod protektoratem J. E. pani Amalii Kuk odbędzie się z początkiem przyszłego miesiąca, na dochód funduszu protez oraz ubogich rodzin poległych legionistów, w sali Teatru miejskiego, koncert, który będzie wykonany wyłącznie współudziałem dzieci. Na program złożą się: chóry, utwory symfoniczne oraz opera fantastyczna, osnuta na tle utworu p. t. „Taniec kwiatów“, Bronisławy Ostrowskiej, z muzyką kompozytora Starczewskiego. Koncert ten dany był niedawno w Zakopanem, z tak dużem powodzeniem, że wzbudził ogólny zachwyt i musiał być na ogólne żądanie powtórzony. Należy się spodziewać, że mali artyści z Zakopanego spotkają się i u nas z życzliwem przyjęciem. W koncercie biorą udział dzieci wyłącznie z lepszych sfer. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Dla rannych żołnierzy Polaków. Otrzymujemy od „Straży Polskiej“ następujące pismo: Trzy tysiące paczek z książkami i gazetami rozesłała już „Straż Polska“ do szpitali w obrębie Austro-Węgier, dla rannych i chorych żołnierzy Polaków i Legionistów. Wspomnimy tylko, że do blisko 600 szpitali wysłane było kilka tysięcy książek i kilkanaście tysięcy broszur i kilkadziesiąt tysięcy gazet.

Z dnia na dzień jednak napływają jeszcze nowe zgłoszenia i gorące prośby o dzienniki i książki, gdyż ranni, leżąc w szpitalach, w obcem otoczeniu, czytaniem skracają sobie chwile tęsknoty za krajem i domem. Wdzięczność ich dla ofiarodawców znajduje wyraz w tysiącach podziękowań, które można przeglądać w lokalu „Straży Polskiej“.

Ponieważ zapasy nasze znajdują się na wyczerpaniu, zwracamy się ponownie z gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy są życzliwi naszej sprawie, o łaskawe składanie książek, broszur, kalendarzy, książek do nabożeństwa, tygodników i dzienników w lokalu „Straży Polskiej“. Kraków, Rynek główny L. 6, Szara kamienica, I. piętro, II. schody, od godziny 5—7 wieczorem.

Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia kapeluszników, rękawiczników, garbarzy i t. d. w Krakowie w dniu 23 sierpnia 1915 wybrany został cechmistrzem p. Antoni Jarosz (ponownie), — zastępcą cechmistrza p. Franciszek Lubański; w skład wydziału weszli pp.: Mirkiewicz Antoni, Czapkowski Antoni, Malec Stanisław, Peczenik Ignacy, Seidler Ludwik, Bazes Izrael jako członkowie, zaś pp.: Sysło Ludwik, Banaszek M. S. i Tislowitz Pinkus jako zastępcy.

Z teatru ludowego. Występy Ferdynanda Feldmana, zapowiedziane w teatrze ludowym, obudziły silne zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. Złoty humor, wspaniała dykcya, znamienity rysunek figur, wielka intuicya artystyczna zamieniają każdą kreacyę sympatycznego gościa w pierwszorzędny ewenement teatralny. W bieżącym tygodniu Feldman ukaże się w roli dziadka w „Grubych rybach“ i jako Napoleon w „Napoleonie i pani Walewskiej“.

Z kraju.

Namiestnik w Przemyślu. Namiestnik generał v. Colard przybył do Przemyśla we wtorek dnia 24 sierpnia i zamieszkał w gmachu starostwa. — O godzinie 11 przed południem przedstawili się namiestnikowi naczelnicy władz miejscowych, jako też komisarz rządowy, p. Lanikiewicz wraz z radą przyboczną. Ponadto imieniem urzędników państwowych wręczono namiestnikowi memoryał z prośbą o dodatek drożyźniany, który p. namiestnik obiecał załatwić przychylnie. Należy tu przypomnieć, że obecny namiestnik był przed laty komendantem twierdzy przemyskiej; to też mieszkańcy Przemyśla, znający go z owych czasów, zgotowali mu serdeczne powitanie.

Kronika lwowska.

Aprowizacya miasta. Dzienniki lwowskie podają następujący wykaz dowozu kolejowego do Lwowa artykułów żywności i codziennej potrzeby w czasie od 1 do 27 sierpnia b. r. I tak dowieziono we wspomnianym czasokresie koleją do Lwowa: mąki — 104, kartofli — 48, soli — 5, cukru — 71, słoniny — 7, smalcu — 4, wędlin 2, oliwy — 2, kawy — 8, sera — 2, towarów kolonialnych — 56, czekolady — 2, mleka kondensowanego — 2, jarzyn — 3, cebuli — 25, cytryn — 2, kukurudzy — 2, wody mineralnej — 9, spirytusu — 5, wina — 89, piwa — 17, koniaku — 3, nafty — 7, węgla — 46, drzewa — 78, mydła — 20, papieru — 6, innych artykułów — 31 wagonów, łącznie 656 wagonów.

Otoczenie pomnika Smolki. Z inicyatywy węgierskiego pułkownika sztabu generalnego, p. Schilhawsky'ego, wykonała komenda etapowa drugiej armii skwer i artystyczne ogrodzenie przy pomniku Smolki, dając tem zewnętrzny wyraz podzięki za gościnne przyjęcie przez miasto, sympatyi narodu węgierskiego dla Polski i uznania zasług wielkiego Smolki. Skwer ten składa się z jednolitej powierzchni trawnika, otoczonej obwódką z czerwonej rezyny. Całość zamknięta jest w sposób bardzo oryginalny kulami, łączonemi ze sobą za pomocą żelaznych sztab. Kule ozdobione są płaskorzeźbami, rzezanemi według motywów ludowych węgierskich i zakopiańskich i przedstawiają obrazki z bajek ludowych. Wykonanie kul zadziwia znakomitem opanowaniem form ludowych i kapitalnem ujęciem stylizacyi kształtów ludzkich, zwierzęcych i roślinnych. Każda kula, zdobna innymi motywami, jest osobnem dziełem sztuki i zmusza inteligentnego przechodnia do obejścia pomnika dookoła dla oglądnięcia wszystkich kul. Powstała w ten sposób nowa osobliwość Lwowa, mały zbiór okazów sztuki ludowej, Kule, malowane zgodnie z duchem sztuki ludowej żywemi barwami, są ciekawym i zupełnie pomyślnym eksperymentem stosowania motywów ludowych w łączności z wielką sztuką pomnikową. Dobroć rozwiązania polega na trafnym doborze wymiarów kul w stosunku do wielkości skweru i pomnika. — Kierownikiem całego dzieła jest p. podpułkownik Jul. Malesević. Projektantem całości i poszczególnych kul jest znany węgierski architekt, p. Hugo Pal, przydzielony obecnie do pomocy wojskowego referenta budowlanego. Pomalowanie kul wykonał p. Emil Pap, młody malarz, chluba Węgier, nam znany tylko z licznych reprodukcyi w przeglądach artystycznych i kartek ilustrowanych.

Wydział galic. Towarzystwa aptekarskiego odbył 21 b. m. posiedzenie na którem dano wyraz żalowi z powodu nieobecności prezesa Tow. Walerego Włodzimirskiego, który wywieziony został przez władze rosyjskie do Kijowa. Agendy Towarzystwa aptekarskiego prowadzone będą nadal normalnie, a na tymczasowego przewodniczącego uproszono seniora wydziału p. Kajetanowicza. Funkcye skarbnika spełniać będzie zastępczo p. dr Piepes-Poratyński, a obowiązki sekretarza i administratora gmachu p. Eugeniusz Rein. Wydawnictwo czasopisma aptekarskiego pozostanie na razie jeszcze wstrzymane.

Ze sfer teatralnych. W ostatnich dnia powrócili do Lwowa po całorocznej prawie nieobecności, spędzonej na wychodztwie, panie Irena Bohuss-Hellerowa, Amalia Kasprowiczowa, Irena Trapszo i kapelmistrz Lehrer.

Pogrzeb ofiar rosyjskiego aeroplanu. Z kaplicy przedpogrzebowej na ul. Piekarskiej odbył się pogrzeb czterech ofiar, zabitych przez bombę, rzuconą z rosyjskiego aeroplanu na dworzec Podzamcze. Na przygotowanych czterech karawanach złożono zwłoki ś. p. Jana Krämera, 42-letniego portyera w Brodach, Piotra Konarskiego, 44-letn. ekspedyenta kancelaryjnego w Brodach, Władysława Szerłowskiego, funkcyonaryusza ruchu w Brodach i Jana Żytniaka, 52-letniego odźwiernego w Brodach. Najpierw odbył się pogrzeb Konarskiego, Szerłowskiego i Żytniaka, pochowanych według obrządku łacińskiego, a następnie Krämera w towarzystwie pastora protestanckiego. Smutny ten korowód pogrzebowy poprzedzała orkiestra wojskowa. — Za konduktem prócz rodzin postępowali delegaci kolei i wojskowości i tłumy publiczności. Konarskiego, Szerłowskiego i Żytniaka pochowano we wspólnym grobie, obok nich zaś Krämera.

Echa rabunków pod koniec inwazyi. Pamiętne są mieszkańcom Lwowa ostatnie dnie inwazyi rosyjskiej, kiedy to bandy złożone z kilku lub kilkunastu drabów w mundurach rosyjskich napadały na domy mieszkańców i dopuszczały się mordów i rabunków. Rabusiów prowadziły i wskazywały mieszkania ludzi przeważnie zamożnych najrozmaitsze ciemne indywidua, do których należał także dozorca domu przy ulicy Gródeckiej. Hryńko Diaczko. On to w dniu 20 czerwca nasłał na dom właściciela tej realności Druckera kilku uzbrojonych żołnierzy rosyjskich, którzy wpadli do mieszkania i pod groźbą rewolwerów zrabowali gotówkę 1400 kor. i 400 rubli, oraz biżuteryę wartości 3400 kor. Przeciwko Diaczkowi odbyła się przed wzmocnionym trybunałem karnym rozprawa, której przewodniczył r. Philipp, oskarżał zaś prok. p. Jagodziński. Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków skazano Diaczka na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i ciemnicą co 3 miesiące.

Ze świata.

Z Poznania. (Nominacya ks. arcybiskupa dra Dalbora.)

Czytamy w »Kuryerze Poznańskim«: Wczoraj ostatecznie nadeszła do Poznania bulla papieska z nominacyą ks. oficyała szambelana dra Edmunda Dalbora na arcybiskupa archidyecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej. W najbliższych więc dniach ks. arcybiskup-nominat, na podstawie obowiązujących w Rzeszy niemieckiej ustaw, prześle bullę do Berlina i tam, po złożeniu przysięgi, otrzyma od króla potwierdzenie i uznanie swojej nominacyi. Następnie dokumenty te przedłoży ks. arcybiskup obu kapitułom metropolitalnym i z tą chwilą obejmie rządy obydwóch archidyecezyj.

Uroczystość konsekracyi i introdukcya w katedrze poznańskiej odbędą się 21 września. Konsekracyi dokona ks. kardynał Hartmann z Kolonii w asystencyi księcia-biskupa Bertrama z Wrocławia i ks. biskupa Rosentretera z Pelplina.

W tym samym dniu nastąpi też konsekracya ks. biskupa-sufragana dra Jedzinka. Uroczystość introdukcyjna w Gnieźnie odbędzie się później.

Kursa języka polskiego dla Niemców. Gazety berlińskie donoszą: W Seminaryum wschodniem w Berlinie otwarte będą dnia 1 września kursa nauki języka polskiego dla członków administracyi i armii. Wykładanym będzie również język rosyjski. — Nauka będzie bezpłatna, odbywać się będzie wieczorami po dwie godziny.

„Czwartak". W Lublinie zaczęło wychodzić pisemko obozowe p. t. „Czwartak", poświęcone 4-mu pułkowi piechoty Legionów polskich. Redaktorem „Czwartaka" jest znany pisarz, Feliks Gwiżdż. obecnie oficer Legionów. Jako współpracowników spotykamy na szpaltach „Czwartaka" także znane nazwiska, jak Wład. Orkan, Franciszek Biedroń (założyciel „Czwartaka"), Andrzej Teslar. Chodorowski Józef i inni dobrze zapisani w szeregach legionistów-pisarzy. Treść 4-go numeru, wydanego ku uczczeniu legionowej rocznicy 16 sierpnia, przynosi cykl poezyj i wspomnień historycznych, związanych z Legionami i pułkiem czwartaków z 1831. Całość bezpretensyonalna przedstawia się bardzo sympatycznie.

Zmarli:

Ś. p. Jadwiga z Grabskich W ę c l e w s k a. Dnia 15 sierpnia b. r. w Zakopanem w domu siostry swojej zasnęła snem wiecznym Jadwiga z Grabskich Węclewska, ur. w r. 1830 w Niegolewie w W. Ks. Poznańskiem, wdowa po ś. p. Zygmuncie Węclewskim, znakomitym filologu i tłomaczu arcydzieł greckich, profesorze i rektorze lwowskiego Uniwersytetu, niegdyś profesorze filologii w Poznańskiem, a następnie profesorze Szkoły Głównej w Warszawie. Opuściwszy przed wybuchem wojny Lwów, nie powróciła już do tego miasta, z którem przez ostatnich lat 40 się zżyła.

Aleksander C z e r w i ń s k i, właściciel domu handlowego w Krakowie, zmarł w 41 roku życia w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu, ze szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej wprost na cmentarz. Zmarły dla prawości charakteru i zalet serca cieszył się poważaniem sfer handlowych i sympatyą szerszych kół.

W Warszawie zmarł Maryan P r a ż m o w s k i, artysta teatru Rozmaitości, utalentowany przedstawiciel ról salonowych i wielki swego czasu ulubieniec warszawskiej publiczności. Debiutował on w „Rozmaitościach" w r. 1873. Przed paru laty przeniesiony został na etat emerytów.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 sierpnia termometr doszedł od + 15·5 do + 23·2 C.; barometr opadał, w nocy podnosił się.

Dnia 31 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 789·1 termometru + 10·4 C; wiatr: zachodni,

Uniwersytet warszawski.

Energiczna i celowa akcya społeczeństwa warszawskiego w sprawie uruchomienia szkolnictwa polskiego, spotkała się z żywem uznaniem i radosnem przyjęciem ze strony całego społeczeństwa polskiego. Po wieku skrępowania i zastoju na tem polu, który nieobliczone przyniósł szkody naszemu narodowemu rozwojowi, tamując kulturę polską w wielu dziedzinach, dziś otwierają się dla pochodu wiedzy, myśli i kultury polskiej nowe horyzonty i nowe drogi rozwojowe.

Jak doniosły pisma warszawskie, Komitet Obywatelski miasta Warszawy za zgodą niemieckiej władzy wojskowej, postanowił otworzyć wszystkie szkoły o zwykłym czasie. Niemiecka komenda zaś z g o d z i ł a s i ę n a p o w r ó t w s z y s t k i c h u c z n i ó w, znajdujących się za granicą, do Warszawy. To też w chwili obecnej, jako najważniejszy postulat, wysuwa się sprawa uniwersytetu warszawskiego. W tym kierunku zapadły też już ważne i obowiązujące decyzye, a najważniejszą jest opracowanie tymczasowego statutu dla uniwersytetu polskiego. Pod względem praktycznego urzeczywistnienia projektu, będą do zwalczenia bardzo duże przeszkody. Przedewszystkiem trzeba się liczyć z ogólną atmosferą doby obecnej, utrudniającej wszelkie tego rodzaju poczynania, trzeba się liczyć z przyszłością i ułożeniem się stosunków ludności do nowej władzy w kraju, trzeba się liczyć z brakiem funduszów, w społeczeństwie tak doszczętnie zrujnowanem, jak Polacy w Królestwie, z chwilowym wprawdzie, ale dotkliwym brakiem kandydatów na profesorów, wreszcie z tysiącem innych przeszkód.

»Nie mamy jeszcze informacyj — pisze w tej sprawie »Gazeta Poranna« — o wszystkich wydziałach, wiadomo jednak, że niektóre z pracowni uległy wielkiemu zniszczeniu. — Taki los spotkał mianowicie pracownię chemiczną, gdzie w czasach ostatnich gospodarowały władze wojskowe rosyjskie. — Całe urządzenie pracowni i wszystkie materyały rozgrabiono doszczętnie. W innych działach wywieziono cenniejsze okazy. Znikła więc cudna kolekcya kolibrów Taczanowskiego, wspaniały zbiór ryb Dybowskiego, cały gabinet numizmatyczny. Z biblioteki zabrano wszystkie cenniejsze druki i manuskrypty, z gabinetu zoologicznego znikł katalog, owoc długoletniej i mozolnej pracy całego zastępu ludzi. Nadto stan gmachów uniwersyteckich pozostawia wiele do życzenia. Niektóre z pawilonów są mocno nadwerężone i wymagają gwałtowne odnowienia.

Oprócz trudności natury technicznej, które należy przezwyciężyć, celem otwarcia wszechnicy warszawskiej, wyłania się, jako największej wagi i największej troski organizatorów, sprawa powołania sił profesorskich na najbliższą dobę.

Pewnem ułatwieniem byłoby korzystanie z tych sił, które zdołały się wyspecyalizować, wykładając na wyższych kursach naukowych, jakie w Warszawie powołano do życia w latach ostatnich z inicyatywy prywatnej. Ale w tym względzie należałoby uczynić bardzo staranny przegląd i wybór, gdyż z tych sił wiele dawało się unosić względom partyjnym, ze szkodą właściwej nauki.

»Gdyby zreszty tworzony pospiesznie w tych warunkach i przy pomocy wymienionych sił profesorskich uniwersytet polski w Warszawie posiadać miał pod względem naukowym pewne braki, to jednak, jak słusznie zauważa »Gazeta Poranna«, nie powinno to osłabiać dążenia organizatorów do uruchomienia go z nadchodzącym rokiem akademickim«.

Organizacyą i przeprowadzeniem tych zadań zająć się ma wydział centralny Komitetu Obywatelskiego, podzielony na 7 sekcyj. Ostatniej z nich poruczono sprawy uniwersytetu i politechniki. — Wyższe kursa naukowe zostaną równie zachowane w dotychczasowym zakresie.

W kwestyi obsadzenia katedr uniwersyteckich, jak już donieśliśmy, ustalono zasadę, że mają one być obsadzone w y ł ą c z n i e p r z e z s i ł y w a r s z a w s k i e.

Odnośnie do organizacyi wydziału medycznego, sprawę tę podjęła, jak donosi warszawski »Dziennik Polski«, podsekcya medyczna, w skład której wchodzą pp.: A. Sokołowski, J. Pawiński, A. Puławski, wybrani przez Tow. Lekarskie, L. Kryński, przedstawiciel Tow. Naukowego i St. Orłowski, delegat kursów naukowych. Kooptowano do niej jedenastu lekarzy, jednego weterynarza i jednego farmaceutę. Na ośmiu posiedzeniach podsekcyi dyskutowano sprawę utworzenia wydziału medycznego w polskim uniwersytecie warszawskim. Doktorzy J. Brudziński, K. Rzętkowski, St. Orłowski i prezes Tow. Weterynaryjnego P. Boczkowski wypowiedzieli referaty i zebrani wypowiedzieli w końcu swe wnioski. Są one bardzo ważne. Najważniejszem jest stwierdzenie faktu, iż »mamy obecnie dość sił polskich naukowych, które mogą wystarczyć do utworzenia w Warszawie dobrego, odpowiadającego wymaganiom współczesnych, wydziału lekarskiego«. Do zorganizowania go należy przystąpić niezwłocznie, korzystając z obecnie istniejących urządzeń. — Od początku jednakże należy postawić postulat wzniesienia brakujących instytucyj, (szeregu klinik, instytutu fizyologii, patologii i t. p.) — W tym celu powinna być powołana specyalna komisya. Obecnie kliniki, rozrzucone po rozmaitych szpitalach, nie odpowiadają najskromniejszym naukowym i pedagogicznym wymaganiom. Dwa są tu wyjątki: kliniki u Dzieciątka Jezus i Instytut położniczy. Ponieważ na tem samem terytoryum mieści się także dogodny i rozległy instytut anatomii, należałoby w dzielnicy szpitala Dzieciątka Jezus wybudować i wszystkie inne instytucye medycznego wydziału.

W przyszłym uniwersytecie warszawskim kobiety będą na równi z mężczyznami dopuszczone do studyów. Postanowienie to »Gazeta Poranna« warszawska motywuje w następujący sposób:

»Polki z Królestwa przepełniały obydwa uniwersytety galicyjskie, znaczna ich liczba wyjeżdżała za granicę. Litwa i Ukraina zasilały Polkami różne kursy wyższe w Rosyi. Materyału kobiecego, pragnącego zdobyć wyższe wykształcenie, jest u nas bardzo dużo, a wzrastać on jeszcze będzie ciągle w miarę podnoszenia się wymagań, stawianych pracownikom na różnych polach pracy. Przyszły uniwersytet polski w Warszawie, otwierając przed kobietami swe podwoje, przyczyni się znakomicie do podniesienia poziomu życia umysłowego naszego miasta, wpłynie dodatnio na jakość pracy kobiecej w różnych dziedzinach, odda na usługi kraju tysiące głów światłych i rąk uzdolnionych«.

Z piekła rosyjskiego.

Od jednego z uczestników wojny otrzymujemy opis następujących smutnych wypadków.

Nieznani bohaterowie.

Patrol 20 pułku drugiego batalionu wraca zbłocona, zmoknięta z lasów. Prowadzą jakiegoś człowieka: mężczyzna 45-letni, Polak. Moskale zabrali go z domu z końmi, z wozem i pognali nad Bug, dotąd już spędzono tysiące ludności cywilnej. Tam kozacy, dozorujący robót, katowali wszystkich, pędząc ich do robienia okopów. Biednemu chłopu udało się uciec. Zostawił konie, zostawił wóz, a sam lasami i błotami przekradł się ku swojej wsi. Trafił właśnie na patrol austryacką, wypadł do niej z gęstwiny, rozkrzyżował ręce: »O Jezu! przecie to Austryaki!«

Moskale od samej granicy gonią ludzi do robienia okopów dla wojska. Obiecują, że będą płacili po półtora rubla dziennie od chłopa, a po trzy od fury. Raz, drugi zapłacą po rublu, po dwa, a gdy wszystko gotowe i ma być robiony obrachunek, narobią nagle krzyku, iwetesu: »Germancy idą!« — i sami się rozlecą, a biedny lud, co ciężko pracował o głodzie, zostawiają na opiece boskiej, bez zapłaty.

— Iluż was teraz przy okopach pracowało? — pytam gromadkę spotkanych ludzi z okolicy wioski Tarnowa.

— Było nas tysiąc.

— A ile dni pracowaliście?

— Pięć.

— Licząc po półtora rubla dziennie, ukradli wam 7.500 rubli.

— A tak, ale to wiadoma w całym świecie rzecz, że to złodzieje. Jak tylko spędzą ludzi do roboty, to zaraz każą im się naprzód w księgach popodpisywać, że wzięli zapłatę. — Oj, nadręczyli się oni i waszego wojska niemało; waszych jeńców dosyć jest przy tych okopach. Przygnali ich dużo w okolice Łowcza i kazali sypać okopy. Ośmnastu z nich, Polaków, zmówiło się i rzekli: »Nie będziemy kopać szańców przeciwko swoim«. Wyznaczyli im linię, stanęli koło nich z nahajami i: kopcie! »Nie będziemy!« Ustawiono ich rzędem i wszystkich rozstrzelano, a potem zakopano na miejscu.

Skłońmy czoła przed męstwem tych bohaterów i wierzmy, że męczeństwo ich policzy Bóg na dobro naszej Ojczyzny.

Na ziemi chełmskiej.

Jak szeroka ziemia chełmska, płoną całe wsie. Dniem ciągną się dymy ponad lasy, ponad pola; nocami czerwieni się niebo od łun. Nacierające wojska nasze widzą jeden obraz zniszczenia, jeden ogrom nieszczęścia, bezbrzeżny ból ludu polskiego.

Wygnani starcy, kobiety, dzieci, tulą się do kopek zboża, zziębnięci, wylękli.

— Był tu, był — powiadają — prawosławnych zabrał, a nas Polaków zbił nahajami, spalił, zrabował. Kozacy znęcają się nad nami, katolikami, palą nasze domy, zabierają dobytek, mszczą się, ze złością mówią: »To przez was Polaków ta wojna, c a r b i j e s i ę o P o l s k ę, to za was leje się nasza russka krew«.

W tej chwili, gdy słowa te kreślę, rzucam okiem dokoła. Niktby nie uwierzył: jeden wał kłębiącego się dymu, a zarazem jedna rozpacz i jęk bezradnych kobiet i dzieci zgłodniałych, którym zabrali kozacy ostatnią krowę.

Wszystko co polskie, co katolickie, pali się, równa się z ziemią. Dokonywa się tego w bestyalski sposób: oto świtaniem wpadają do wsi kozacy, Czerkiesi i alarmują ludność. Biją we drzwi, tłuką szyby w oknach. Ludność przerażona ucieka w lasy, w zarośla, a kozacy z pochodniami i z butlami nafty podjeżdżają pod chaty, oblewają ściany naftą i podpalają. Robotę tę nadzoruje zawsze oficer, jadący zwolna środkiem wsi.

Tak wygląda konstytucya dla Królestwa Polskiego, dana łaskawie przez cara, tak wygląda Rosya »poświęcająca się za sprawę polską«.

Ludność polska cywilna, zwłaszcza popisowi do lat 20 kryją się po lasach i wychodzą ze swych kryjówek dopiero za nadejściem naszych wojsk. Polskiego rekruta w Chełmszczyźnie, nie zabranego przez Moskali, spotykamy bardzo dużo. Gdyby tak obudzić w nim ducha... zorganizować ten materyał!

Sprawa to już N. K. N. Oremi.

Komunikat sztabu rosyjskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya, bez daty.

W obszarze Rygi niema żadnej zmiany. W kierunku Friedrichstadtu cofają się nasze wojska po zaciętych walkach ostatnich dni bardziej na wschód od tego miasta. W kierunku Jakobstad—Dźwińsk od zachodu niema żadnych ważniejszych zmian. W obszarze brzegu Wilii i między tą rzeką i Niemnem trwały zacięte walki dnia 27 i 28 sierpnia na froncie Podbrzezie— (na północ od Wilna) —Nowe Troki—Ganuszyszki i dalej aż do Niemna.

Między źródłami Bobra i Prypecią niema żadnej istotnej zmiany. W tym obszarze w nocy na dzień 28 sierpnia i dnia tego odbywały się tylko walki straży tylnych. Nieprzyjaciel, który zgromadził znaczną siły na południe od Włodzimierza Wołyńskiego i rozwinął ofenzywę w kierunku Łuck—Torczyn—Rożyszcze, próbuje ciągle okolić prawą flankę naszego stanowiska. W Galicyi chwyciliśmy się zarządzeń potrzebnych do przesunięcia wojsk, które zostały przeprowadzone dnia 27 i 28 sierpnia pod osłoną walk na północny zachód od Łucka.

Zaburzenia w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 31 sierpnia.

Do „Temps" donoszą z Lizbony:

Na posiedzeniu Izby podał minister spraw wewnętrznych co następuje do wiadomości:

W północnej części Portugalii podburzają znowu monarchiści ludność. Chwycono się zarządzeń przeciw temu. Mimo tego **zostały koszary piechoty w Guinares zaatakowane.** Było wielu rannych. **Skonfiskowano bomby i broń.** Most w Trofa położony, w połowie drogi między Porto a Braga, **został lekko uszkodzony** skutkiem wybuchu dynamitu. Komunikacya nie została przerwaną. Połączenia między Bragą a Guinaraes są przerwane. W innych okręgach spokój nie został zakłócony. W Lizbonie zaszły jedynie wydarzenia nie mające znaczenia. W danej chwili jest położenie w Portugalii normalne. Z innej strony słychać jednakże, że połączenia między Bragą i Taipas były przerwane, jednakże zostały już przywrócone. Przedsięwzięto 40 aresztowań.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 31 sierpnia.

Mąka dla Konstantynopola.

Konstantynopol. Rząd uchwalił udzielić miastu Konstantynopolowi pożyczki 150.000 funtów na zakupno mąki dla miasta Konstantynopola. Dziennik urzędowy ogłasza dotyczące rozporządzenie.

List markiza Aberdeen.

Konstantynopol, 29 sierpnia. Wojenna kwatera prasowa ogłasza list, znajdującego się w niewoli tureckiej syna markiza Aberdeen, w którym ten donosi swemu ojcu, że jeńcy i ranni doznają ze strony tureckiej dobrego obchodzenia.

Pomniki budownictwa na zachodnim terenie wojennym.

Bruksela, 29 sierpnia. W obecności księcia Joachima Jerzego saskiego i generalnego gubernatora Belgii, Bissinga, wygłosił wczoraj profesor Clemen (Bonn) odczyt na temat: »Wojna i stan pomników budownictwa na zachodnim terenie wojennym«. Wykład ten, objaśniany obrazami świetlnymi, zainteresował bardzo obecnych, wśród których było wielu historyków sztuki i przyczynił się do rozwiania niejednej legendy, rozpowszechnianej za granicą.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Adam Lubański.

Pińczowskie.

III.

(Dokończenie.)

Raków. W odległości 20 kilometrów od Buska leży uboga dziś osada Raków, znana zaszczytnie z historyi w okresie waśni wyznaniowych. Ongiś miasto, założone było w r. 1569 przez Jana Sienińskiego. Było ludne z fabryką sukna, bogatymi rzemieślnikami i kupcami. Tutaj uczeni: Pauli, Albinus, Kalinowski, Schoman Mundius i inni, opieką Sienińskiego otoczeni, mieli schronienie przed prześladowaniem. Tutaj posiadali gniazdo Aryanie, szeroko w Polsce za Zygmunta III. rozkrzewieni, utrzymując łączność z Pińczowem. Tutaj był synod nauczycieli tej sekty. W roku 1602 założono w Rakowie szkołę, w której i katolicy pobierali naukę, ćwicząc się w naukach i dobrych obyczajach. Ze szkoły tej wyszli znani u nas Tarłowie, Niezabitowscy, Leszczyńscy i inni. Szkołę drugą ufundował Jakób Siemiński. Później założył on drukarnię, a mieszkańców obdarował wolnością. Szkoły te okryły się świetnem imieniem Aten polskich pod kierunkiem Stoińskiego Smalciusa i Stogmana. Niewyrozumiałość, a z drugiej strony niesforność i zawieruchy w kraju spowodowały, że miasta ludne i bogate, jedne wcześniej, drugie później, zaczęły podupadać. Tak też i z Rakowem się stało. Mieszkańcy tamtejsi, mając ubogą ziemię, musieli dobrze krzątać się i zabiegać, skoro jeszcze przed 40 laty szewcy miejscowi ze swoimi wyrobami w promieniu 10 mil obiegali jarmarki okoliczne. Później i to podupadło. Energia maleje, niezaradność wzrasta, gwara nawet się kurczy, skoro n. p. w poblizkim Chmielniku, słynnym z bitwy w roku 1241 z Tatarami (tuż pod miastem jest wieś Cieciera) i z synodów kalwińskich, są mieszczanie, jak pisała »Gazeta Kielecka«, którzy lepiej władają żargonem, niż językiem ojczystym.

A d m i n i s t r a c y a w Pińczowskiem, a więc zarząd powiatowy i zarząd gmin z akcyzą, to był chaos, brak intuicyi, przewodniej myśli i celowości, wyrządzanie krzywd, szykanowanie, dokuczanie, niesprawiedliwość, nieposzanowanie godności człowieka, niedołęstwo i gwałt ze strony tych, którzy przypisują sobie »posłannictwo cywilizowania społeczeństwa« i »uwalnianie od jarzma niemieckiego«. A lekarstwem na wszystkie te przykrości i krzywdy nadewszystko ukochany rubel. Bez rubla ruszyć się nie było można, rubel torował drogę prawdzie, rubel był tarczą łajdactw, rubel osłoną gwałtów. Nic więc dziwnego, że prawo, sprawiedliwość, uczciwość, to były pojęcia w praktyce niewidziane, natomiast rubel był barometrem i regulatorem w »realizacyi« tych pojęć.

W okresie przedrusyfikacyjnym, a więc do r. 1868 nauka w gimnazyach miała piętno umoralniania. Po rektorze i po jego pomocniku t. zw. prefekcie, wybitne stanowisko zajmował ksiądz prefekt, który od czasu do czasu zwiedzał »stancye« uczniowskie, stosownie do swej godności i okoliczności rzucił zawsze słówko przestrogi, zachęty i napomnienia co »w y p o w i a d a n e p o o j c o w s k u, c i e p ł o i p o w a ż n i e, b r z m i d o t ą d w u s z a c h i m ó z g o w n i c y«, jak opowiada mi mój informator dr Czyżewski w Pińczowie.

Nauka prowadzona była po polsku. Wieku nie ograniczano. Do klasy I przyjmowano tak dobrze dzieci w 10-tym roku życia, jak i młodzieńców mających nieraz 19 lat. Nie ograniczano również ilości lat pobytu w jednej klasie. — Nauka opisowej zoologii, botaniki i mineralogii, była objętą programem szkolnym. Obowiązkowe były wycieczki botaniczne i pomiarowe. — Przedmioty te urozmaiceniem były dla młodych umysłów obok matematyki, łaciny, i greki. Wódki (przepraszam za taki przeskok) młodzież ówczesna nie znała. Piłka była bardzo rozpowszechniona. Gry w »króla«, »ekstrę« i w »palanta« były ulubioną rozrywką młodocianej rzeszy. — Tytoniu używała młodzież starsza w postaci fajki. Gdy siedmioklasista, liczący lat 22—26, wieczorem z pod poduszki wydobył fajkę na długim cybuchu i kapciuch z tytoniem pykając i puszczając kłęby dymu, to w oczach początkujących uczniów uchodził za straszną powagę. Cybuchem nieraz zdzielił korepetytor swawolnego ucznia. Rózga w zakładach naukowych miała znaczenie nie lada. Służyła do wcielania społecznego porządku. Miotełki brzozowe, karło, gdzieindziej ława alias »deres«, umieszczone były osobno w ciemnej komórce. Można sobie wyobrazić, jak osobliwe spojrzenia posyłała dziatwa w tą stronę.

W okresie począwszy od roku 1868 pomału wszystko zaczęło się zmieniać. Moralność poszła spać. Rosyjski język stał się wykładowym. Ograniczono ilość uczniów w klasach i wiek, w jakim mogą uczęszczać do tej lub owej klasy. Wyrugowano nauki przyrodnicze z całokształtu materyału naukowego. Gry w piłkę i wycieczki młodzieży zostały zaniechane. — Wódka i papierosy zasmakowały młodzieży. — Przewodnicy rosyjscy patrzyli na młodzież nie jak na latorośle, które hodować należy, ale jak na intruzów. Młodzież nie odczuwała już ciepła, które dawniej promieniało z serc nauczycieli. Młodzież szybko oswoiła się z tem, że łapówką w tej lub owej formie wszystko może zrobić. Skutkiem tego szkoła przestała być przybytkiem, który ma wdrażać w umysły i serca poczucie obowiązku, pracy, miłości, poświęcenia. Nastało wypaczenie, zdziczenie. Zdziczeniem nazwać trzeba zabawy, polegające na zbiorowej pijatyce uczniów w szynku, w dzień ukończenia nauk w średnim zakładzie naukowym, z udziałem profesorów.

Szkoły początkowe (normalne) pod względem pedagogicznym usuwały się z pod krytyki. — Uposażenie nauczycieli marne, brak przepisów hygienicznych, nieskończenie długie wakacye. Chłopiec języka rosyjskiego się nie nauczył. mowę ojczystą mu skażono. W ostatnich czasach pisano, że zanosi się na lepsze. Szeroko pisano o sieci szkolnej i na tem koniec.

Oświata ludu szła niezależnie od szkoły oficyalnej. Wędrówki do Niemiec i Ameryki, wojna japońsko-rosyjska i prasa warszawska, wywarły olbrzymi wpływ na lud nasz, tak, iż uczuł potrzebę uczenia się. Intuicya odegrała tu rolę znaczną. Znane są przykłady samokształcenia się dzieci chłopskich, byle zdala od rosyjskiej szkoły, byle po polsku. Opowiadają mi czterej synowie chłopscy, że za bydłem i gęsiami chodząc, nauczyli się sami czytać i pisać. — Jeżeli ojciec »swarzył«, to w południe pokryjomu uczyli się historyi polskiej. Jeden w pokrzywach, drugi w malinach, trzeci w stajni, a czwarty na strychu. Dziś są oni pracowitymi gospodarzami i uczciwymi ludźmi, dobrymi Polakami, dającymi innym dobry przykład.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.